

Prof. zw. Hubert Borys

Warszawa, 16 listopada 2017

Wydział Grafiki

Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Recenzja

pracy doktorskiej i dorobku artystycznego mgr Arkadiusza Ruchomskiego w związku z przewodem doktorskim wszczętym przez Radę Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Jesienią 2008 r. pojawił się w mojej pracowni na Wydziale Grafiki nowy asystent. Absolwent Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego, a poprzednio Liceum Plastycznego w Kole, młody, utalentowany malarz Arkadiusz Ruchomski. Wygrał konkurs na asystenta w Katedrze Malarstwa i Rysunku w Pracowni Malarstwa i Rysunku I roku studiów. Właśnie założył rodzinę. Ważnymi wydarzeniami w jego życiu były podróż na Daleki Wschód, do Wietnamu oraz otrzymanie głównej nagrody w konkursie „Obraz roku 2005”. Był w naszym środowisku artystycznym osobą całkowicie nową, bez koneksji zawodowych czy rodzinnych. Nie obawiał się nowych wyzwań, trudności życiowych (brak mieszkania) i zadań, które postawiła mu działalność artystyczna i pedagogiczna.

Arkadiusz Ruchomski swoją działalność artystyczną związał z dziedziną malarstwa, choć rozumianego nie do końca klasycznie. Jego obrazy podlegały ewolucji od płaszczyzny do zawłaszczania wszelkich możliwych wymiarów przestrzeni otaczającej tradycyjną płaszczyznę obrazu sztalugowego. W pierwszej kolejności naruszył jednolitą płaszczyznę obrazu - pojawiły się w niej otwory, prześwity i ażury, włączające do obrazu tło. Przełamał także format prostokąta lub kwadratu. Prace miały nieregularne krawędzie. Warstwa malowania przeszła na drugą stronę płótna - obrazy stały się obiektami przestrzennymi. Jednak nadal się obrazami - środki wyrazu są zdecydowanie

malarskie i nie wydaje się słuszne kwalifikować je jako rzeźby. Tradycyjne technologie malarskie uzupełniają inne materiały, szczególnie drewno lub fragmenty roślin, które są klasyczne przez swoją malarską urodę. Zwłaszcza drewno i deski w różnej postaci pociągają autora - w samej naturze tego materiału istnieje zapis biologicznego życia. W technologii tych obiektów wyraża się malarska wiedza Arkadiusza Ruchomskiego, zastosowanie takich, a nie innych materiałów nie jest decyzją podyktowaną wyłącznie ich plastyczną urodą lub faktem, że akurat znajdowały się „pod ręką”. Jest to decyzja wyższego rzędu, podjęta w przekonaniu, iż będą najlepszym nośnikiem jego wizji artystycznej. Autor ma nadzieję, że w obrazie odpowiedni materiał ujawni swoją „stosowność” i że sztuka, a zwłaszcza malarstwo stworzone jest z czegoś konkretnego, z materii i autor jest osobą, która stawia jej wymagania aby była wyrazistym nośnikiem jego idei. Szczególnym zaufaniem obdarzył drewno. Pamiętamy obrazy Adama Marczyńskiego czy współzycie z tym materiałem Jerzego Beresia, można powiedzieć - oto następny zauroczony.

Sam proces dodawania do obrazu sztalugowego, malowanego farbą innych materiałów jest znany od wieków. Sięgano po tego typu środki z powodów estetycznych (np. złocenia) lub zestawiano różnego rodzaju materiały i fragmenty obrazów w collages z powodów treściowych. Arkadiusz Ruchomski czyni wiele wysiłku, aby te różnorodne materiały były w jego obrazach jednością, stopiły się w spójną całość z ideą, dla której zostały użyte. Wydawałoby się, że technologia dzieła sztuki jest wolna od obciążeń ideowych, że jest uniwersalnym językiem sztuki, może wędrować przez różne kultury i epoki. W przypadku Arkadiusza Ruchomskiego wypracowane przez niego samego sposoby technologiczne głęboko zrosły się z ideami artystycznymi i należy je rozpatrywać jako istotny element jego kreacji.

Kompozycje Arkadiusza Ruchomskiego zawierają w sobie elementy proste, wręcz elementarne - okrąg, owal, łuk, pion i poziomy, prostokąty. Są one traktowane tak jak występują w naturze, nie są rodzajem geometrycznego

uporządkowania przyrody, lecz podkreśleniem jej struktury. Zawierają kolor, walor, teksturę i fakturę występującą w organicznej materii. Nie znajdujemy w jego obrazach materiałów technicznych, wytworzonych przez człowieka, oprócz farb i materiałów malarskich - te ostatnie przez wielowiekowe ich używanie tak zrosły się ze sztuką, że stały się częścią „malarskiej natury”. Podział na naturę i jej obserwatora - artystę - zanika, obserwacja, przeżycie, kreacja i techniczny proces tworzenia obrazu muszą być jednością. Wówczas autor jest „wewnątrz obrazu”. Takie, jak sądzę, jest znaczenie terminu „tu i teraz” dla autora, który często go używa w opisie swojej twórczości.

Arkadiusz Ruchomski jest świadomy, iż aby ten stan zjednoczenia rzeczywistości z twórczością osiągnąć, należy uruchomić w sobie i wokół siebie procesy i rytuały, które to umożliwią. Z jednej strony, odwołuje się do doświadczeń swojego dzieciństwa na wsi, z drugiej do technik buddyjskich medytacji, które nakłaniają do wyzbycia się zbędnych myśli i emocji przez wykonywanie prostych czynności. Pracę nad obrazem podnosi do rangi czynności duchowych. Musimy z powrotem stać się człowiekiem pierwszym, jedynym, zjednoczonym z naturą, wyzwolić w sobie animistyczną umiejętność odczucia ducha, który tkwi w materii. Pomija fakt, że człowiek jest istotą stadną, społeczną. Arkadiusz Ruchomski odwraca się do cywilizacji technicznej plecami, choć osobiście nie ma oporów, aby jeździć samochodem i używać laptopa. Filozofie natury, pojawiające się w kulturze europejskiej, stawiały człowieka w szczególnym miejscu w stosunku do natury. Nie ma na to szczególnych dowodów, jak również na to, aby natura nami szczególnie się interesowała. Jest w stosunku do nas obojętna a czasami groźna. Możemy wpływać na najbliższe nasze otoczenie, stworzyliśmy cywilizację, która może nas chronić, ale także zniszczyć. Ale naturze, tej wielkiej, to nie zaszkodzi ani na nią nie wpłynie. Mogę zrozumieć fascynację Arkadiusza Ruchomskiego filozofią i praktyką buddyzmu, który tak silnie podkreśla zgodność bytu ludzkiego i natury. Jest to antidotum na narastającą sprzeczność potrzeb

jednostki ludzkiej i cywilizacji technicznej. Idea powrotu do natury, do idealnego „raju”, pojawiła się równocześnie z oświeceniowym dążeniem do racjonalnego, naukowego poznania rzeczywistości i wykorzystaniem tej wiedzy w rewolucji przemysłowej. Sama ochrona przyrody, nauczana na uczelniach, ujęta w przepisy prawne i stosowana przez urzędy okazała się niewystarczająca, ponieważ nie uwzględnia sfery przeżyć i uczuć jednostki w zetknięciu z cywilizacją przemysłową.

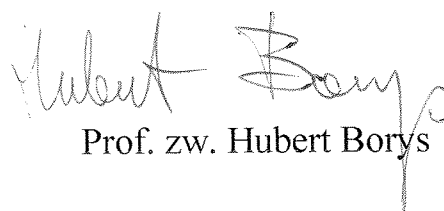
Malarstwo Arkadiusza Ruchomskiego wpisuje się w nurt tego powrotu do stanu pierwotnej zgody człowieka z naturą. On sam szuka rozwiązania swoich rozterek i niedostosowania do rzeczywistości w filozofii buddyzmu zen. Podkreśla także istnienie w nas wątków archetypicznych. W kulturze Dalekiego Wschodu funkcjonują inne archetypy niż w Europie. Być może na poziomie najbardziej podstawowych doznań są one zbieżne. Jest to poziom fizycznego działania, ludzkich uczuć, rozumienia świata poprzez zmysłowe doznania.

W rodzinnych stronach Arkadiusza Ruchomskiego, na Pałukach, pod Ujściem występuje osobliwy fakt geograficzny. Oto dwie niewielkie rzeki krzyżują się ze sobą, ale tylko w niewielkim stopniu ich wody się mieszają. I po tym spotkaniu - kolizji płyną dalej własnym nurtem i korytem. Jest to dla mnie trafna metafora określająca sposób rozumowania Arkadiusza Ruchomskiego o własnej twórczości - europejski i dalekowschodni zarazem. Mam wrażenie, że wszelkie teoretyczne czy religijne fascynacje nie są prawdziwym źródłem fascynacji autora. Arkadiusz Ruchomski po prostu maluje i w tej robocie prowadzi go malarska intuicja, osobisty temperament oraz wyobraźnia pozostająca pod wpływem impulsów płynących z natury.

Mając okazję pracować z mgr Arkadiuszem Ruchomskim w ciągu ostatnich dziewięciu lat jestem zobowiązany dać świadectwo jego pracowitości, pedagogicznych umiejętności, odpowiedzialności oraz autentycznemu talentowi organizacyjnemu. Organizował sam lub ze mną wiele plenerów, warsztatów rysunkowych oraz imprez wystawowych. Był przez kilka ostatnich lat

perfekcyjnym komisarzem rekrutacji na Wydział Grafiki. Doskonale pomaga w realizacji programu pracowni i dba o jej techniczne wyposażenie. Jednocześnie ma duży dorobek wystawienniczy, wystaw indywidualnych i zbiorowych.

W konkluzji uważam, że opisane osiągnięcia artystyczne, dydaktyczne i organizacyjne oraz poziom refleksji teoretycznej Arkadiusza Ruchomskiego upoważniają mnie do rekomendacji o nadanie ww. stopnia naukowego doktora w dziedzinie sztuki plastyczne w dyscyplinie sztuki piękne przez Radę Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.


Prof. zw. Hubert Borys